

Adam Wisz dał popis w III turnieju „Nie lubię poniedziałku – 20 lat Ósemki”

Po dwóch tygodniach przerwy spowodowanym pracami remontowymi w naszym klubie do akcji wrócili zawodnicy startujący w turnieju „Nie lubię poniedziałku – 20 lat Ósemki”. Drugi zaległy turniej rozegrany zostanie w tzw. międzyczasie o czym odpowiednio wcześniej poinformujemy. Trzeci turniej III edycji (odmiana 10-bil) stał się popisem Adama Wisza, który nie licząc for, nie przegrał w całych zawodach ani jednej partii.

Adam w drodze do finału ograł kolejno Mariusza Śledzianowskiego (3:1), Łukasza Frącka (3:1), Mariusza Frącka (3:1), w ćwierćfinale przejechał się po Bartoszu Szkolucie (3:0), a w półfinale ograł swego dobrego kompana Szymona „Szosa” Szyszkę (3:1). – Szło mi rzeczywiście gładko, ale z drugiej strony trafiłem na tę część drabinki, gdzie wyżej notowanych przeciwników było zdecydowanie mniej – podkreślił Adam.

Zupełnie inną, bez porównania trudniejszą, naznaczoną emocjonującymi starciami drogę do głównej rozgrywki pokonał Krzysztof Śliwiński. Z Danielem Ostrowskim za wiele nerwów nie zjadł (3:1), ale już Kinga Stawarz dała mu się solidnie we znaki (3:2). Z Robertem Pecką w ćwierćfinale popularny „Śliwa” przegrywał 0-2, lewa strona drabinki wydawała się tuż, tuż, ale w końcu się „odpalił” i uratował mecz. W półfinale mieliśmy powtórkę z rozrywki; tym razem 2:0 prowadził Marcin Kostera. – Dostałem fora 1-0. W pierwszej partii bile ładnie mi się poukładały na stole. Po trzeciej mogło być 3-0 i po meczu, bo miałem kombi na dziesiątkę – mówi „Kostek”. – Niestety zagranie nie wyszło, Krzysiek odetchnął z ulgą i złapał swój rytm. W jednej partii trochę się jeszcze pościgaliśmy na odstawne, ale musiałem pogodzić się z porażką.

Dwa tygodnie temu Krzysztof także był w finale. Nie poszalał, bo na fali był Krystian Tanasiewicz (3-0). W drugim turnieju bardzo chciał się odkuć, ale przyszło mu przeżyć déjà vu, bo ponownie nie miał wiele do powiedzenia – przy stole rządził Adam. – Byłem zmęczony, średnio skoncentrowany, ale bile mnie jakoś słuchały – zaznacza Adam. – Przy dwa do zera partie kończył Krzysiek, ale zepsuł proste uderzenie do środkowej łuzi i nie pozostało mi nic innego, jako skończyć nietrudny układ.

Miejsca piąte, oprócz Roberta Pecki i Szyszki, Bartosza Szkoluta, zajęli Jacek Kozak i Szymon Sadlik. Ten ostatni w sposób możliwie maksymalny ułatwił Marcinowi Kosterze awans do półfinału. – Szemek przed ćwierćfinałem rozkręcił kija i sobie poszedł – śmieje się „Kostek”,

Adam Wisz wygrywa w 10-bil

Wpisany przez Tomasz Ryzner
wtorek, 25 września 2012 18:32

który wygrał tym samym z Maksem” walkowerem.

W zawodach uczestniczyło 21 bilardzistów. W najbliższy poniedziałek zawody numer 3. Początek, jak zawsze o 18. Zapraszamy.